Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 166 Kraków, niedziela 22 lipca 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Klerykalni pobożnisie

Pierwsze próby krętactwa w sprawie mordu Obregona. — Krzyż Czerwony, a zielone i żółte. — Czy kombatanci murzyńscy dadzą się nawrócić?

Pobożny „Głos Narodu" już próbuje potroszę dywersji, a potroszę rozgrzeszenia mordercy... Obregona — już podkreśla, że przyjaciel Obregona, Calles, kazał rozstrzelać przeszło „50 kapłanów"...

Więc, jeżeli ten Calles jest takim „Herodem", że skazując na rozstrzelanie buntowników, nie pardonuje księżom (którym chyba nie wskazówki ewangelji broń do ręki wpychały!) — to z tego nie wynika, iżby zasłaniający się imieniem Chrystusa (!) skrytobójca kogoś mordował.

Nowy Zakon nietylko nie przyjął teorji: oko za oko, ząb za ząb, oparzelina za oparzelinę, lecz przeciwnie głosił: Miłujcie nieprzyjacioły wasze...

* * *

Dla scharakteryzowania „pobożnych" upodobań „Głosu Narodu" możemy przytoczyć dość interesującą historję krzyżową.

W końcu maja bieżącego roku minęło sto lat od daty przyjścia na świat Henryka Dunanta, twórcy i gorliwego propagatora **Czerwonego Krzyża**, instytucji humanitarnej, łagodzącej przynajmniej skutki masakry wojennej.

Przed powstaniem tej instytucji ranni na pobojowiskach przechodzili męczarnie bez żadnej opieki — ginęli nie tylko od ran, ale nieraz i z wyczerpania głodowego...

Dunant, wstrząśnięty widokiem pobojowiska pod Solferino (w 1859) nietylko zorganizował dla nich doraźną pomoc, ale w dziełku: „Un souvenir (wspomnienie) de Solferino" poruszył sumienia, żądając ustalenia ochrony, uświęconej umową międzynarodową dla ratunku i opieki nad rannymi. Dunant doczekał się istotnie już w roku 1864 **konwencji genewskiej**, czyli nawet z jego rodzinnem miastem związanej.

Nie mamy tu zamiaru dłużej tej sprawy przedstawiać. Dodamy tylko, że nie zauważyliśmy, ażeby tą sprawą — **Czerwonego Krzyża**, będącą przynajmniej odruchem ludzkości wśród nieludzkich mordów wojennych, zajmował chadecki dziennik swoich czytelników.

Natomiast to pobożne pismo w jednym ze swoich dodatków naukowych przeznaczonych na lekturę niedzielną całą stronicę poświęciło **Żółtemu** i **Zielonemu krzyżowi**.

A są to przyjęte w armjach chrześcijańskich nazwy **gazów trujących**.

Nad temi gazami rozwiódł się dodatek „Głosu Narodu".

Bez słowa potępienia dla tej perfidnej nowości wojennej — bez słowa oburzenia, że substancje przeznaczone do tępienia bliźnich, jak szczurów, oznaczono godłem Chrystusowej męki!

Pierwszego ataku gazowego podczas wojny światowej dokonali Niemcy, jeśli się nie mylimy, pod Arras. Wypróbowywali wówczas skuteczność gazów na stanowiskach zajętych przez francuskie wojska kolonjalne — przez murzynów z Senegalu. Tęgie chłopy padały jak muchy. (Okazało się przytem w toku wojny, że gazy się dobrze kalkulują. Mordują „en bloc" — 16.000 razy taniej, niż inne sposoby...).

Otóż powtarzamy pobożny „Głos Narodu", zająwszy swoich czytelników tym pięknym obrazem — w XX wieku trwania chrześcijaństwa! — nic dał ani słówkiem im poznać, iżby ta ciągła wynalazczość wojenna, zmierzająca do tego, ażeby coraz straszniejsze były wyniki wojen, w czemkolwiek obrażała religję chrześcijańską.

To pobożne pismo widzi jedyną plamę na błękitnem niebie chrześcijańskiem, tylko w czerwonej agitacji socjalistycznej, która jedyna psuje harmonję, panującą w świecie chrześcijańskim...

* * *

Podawaliśmy niedawno apel pobożnej obszarniczki, nawołującej do popierania polskich misyj w Afryce...

Niech tylko ci misjonarze unikają Senegalu, albo Madagaskaru (Malgasze madagaskarscy też rekrutowani byli do wojsk kolonjalnych francuskich).

Bo chociaż Senegalczycy np. (nie wszyscy ich żołnierze przecie wyginęli!) może nie wiedzą, że ich tak na śmierć ekspedjowano przy pomocy... „żółtego krzyża", ale mieli sposobność przekonać się, jak praktykuje się wśród białych te zasady braterstwa i miłości, z któremi pp. misjonarze wędrują na czarny ląd.

Pomijamy więc, że na Senegal rozciągają się z północnych krańców Afryki wpływy mahometańskie. Wystarczy, powtarzamy, co tym murzynom wpadało w oczy na pobojowiskach wojennych Europy.

* * *

MORALNI SPRAWCY ZAMORDOWANIA OBREGONA

Nowy Jork, 20 lipca. **Z Meksyku miasta donoszą, że szef policji gen. Zertuche przypisuje duchowieństwu katolickiemu winę zamordowania Obregona. Nazwiska moralnych sprawców mordu oraz dowody przeciwko nim będą ogłoszone. Na 30 lipca zwołano nadzwyczajne zebranie kongresu. Cenzurę zniesiono. Rozpoczęła się 9-dniowa żałoba publiczna. Morderca stanie przed sądem w najbliższych dniach.**

II Zjazd b. więźniów ideowych

z lat 1914—1921

W listopadzie r. b. odbędzie się w Warszawie II zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914—1921. Z II zjazdem b. więźniów ideowych połączona będzie wystawa pamiątek więziennych. Wszyscy ci, którzy posiadają materjały eksponatowe, jak: korespondencje, druki, notatki, odezwy itp., wydawane w poszczególnych obozach i więzieniach obcych w latach 1914—1921, winni zadeklarować je pod adresem: kapitan Chrząszczewski-Caspari, kancelarja wojskowa Prezydenta, Zamek, Warszawa. Tam również należy zgłaszać udział w zjeździe i nadsyłać rękopisy do drugiego tomu wydawnictwa „Za kratami więzień i drutami obozów". Pracom organizacyjnym II zjazdu b. więźniów ideowych patronuje gen. dyw. Sosnkowski Kazimierz. Program i data zjazdu będą podane do wiadomości ogółu w najbliższych dniach.



Dziesięć lat minęło od ostatecznego zniszczenia caratu

Stracenie Romanowów

Dnia 17 lipca 1918 roku odbywało się w Kremlu moskiewskim w sali psiedzeń sowietu komisarzy ludowych, normalne, codziennie posiedzenie sowieckiej rady ministrów. W toku obrad, do sali wszedł pocichu, przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego, Swierdłow. Drobny, niewysokiego wzrostu, o twarzy ponurej a energicznej, Swierdłow na palcach podszedł do Lenina, podając mu małą kartkę, na której w pośpiechu ktoś skreślił parę słów. Lenin kartkę przeczytał nie odzywając się przytem ani słowem do stojącego za nim Swierdłowa. Kiedy komisarz aprowizacji dokończył swój referat, Lenin powstał z miejsca, kilka razy zakaszlał, wzruszył dwa razy ramieniem, wetknął kciuk lewej ręki za rękawowe wycięcie kamizelki i normalnym zupełnie głosem odczytał treść podanej mu przez Swierdłowa kartki:

„Jekaterinburski sowiet przedstawicieli robotniczych, włościan i żołnierzy postanowił — przez wzgląd na niepewną sytuację, w jakiej znajduje się miasto — na swem posiedzeniu w dniu 16 lipca skazać na karę śmierci Mikołaja Romanowa, jego rodzinę i świtę. Wyrok wykonany został w nocy z 16 na 17 lipca".

Tym samym spokojnym głosem Lenin dodał od siebie następujące słowa:

— Towarzysze, podaję wam to do wiadomości i proszę o przejście do porządku dziennego.

Poczem udzielił głosu ludowemu komisarzowi komunikacji.

Perypetje losu rodziny carskiej od chwili wybuchu rewolucji w Rosji są ogólnie znane. Car zrzezygnował, jak wiadomo, w swem własnem i syna imieniu z wszelkich praw do korony rosyjskiej, a swój akt abdykacyjny doręczył dnia 3 marca w wagonie kolejowym na dworcu pskowskim, dwom zdeklarowanym monarchistom, Szulginowi i Guczkowowi w obecności trzeciego niemniej zdeklarowanego monarchisty, generała Ruskiego. Następnie odjechał do Carskiego Sioła, gdzie internowani byli wszyscy członkowie rodziny carskiej. Rząd tymczasowy, obawiając się o jej losy, zwrócił się do rządu angielskiego z zapytaniem, czy car z rodziną mógłby w Anglji znaleźć azyl. Kiedy jednak z Londynu nadeszła odpowiedź wymijająca, a fale rewolucji pod wpływem powracających do kraju emigrantów bolszewickich zaczęły się groźnie pienić, rodzinę carską wywieziono do Tobolska.

Żyła ona tam dość spokojnie. Potem, wobec pogłosek, że kontrrewolucjoniści przygotowują plan wykradzenia cara, bolszewicy zarządzili zesłanie całej rodziny do ośrodka robotniczego na Uralu, do miasta Jekaterinburga.

Nie wie się, czy inicjatywa w kierunku zasądzenia rodziny carskiej na karę śmierci, wyszła od wyższej instancji, czy też akt ten był spontanicznym odruchem miejskiego sowietu, obawiającego się, że car mógłby zostać uwolniony przez zbliżających się do Jekaterinburga legjonistów czeskosłowackich. Posiedzenie sowietu było krótkie. Pod przewodnictwem Bielobrodowa ułożono tekst aktu, ustanawiającego, że car i jego rodzina, jakoteż członkowie świty mają być fizycznie unieszkodliwieni. Misję wykonania wyroku powierzono miejscowemu oddziałowi gwardji czerwonej, rekrutującemu się z pośród elementów międzynarodowych. Członkowie miejscowego sowietu zakomunikowali carowi decyzję sowietu. Ciemna noc i turkot motoru ciężarowego samochodu okryły tajemnicą dalszy bieg wypadków w uralskim Jekaterinburgu, które zakończyły się spaleniem w lesie 11 ciał straconych. Ludność Jekaterinburgu dowiedziała się o wykonaniu wyroku dopiero po trzech dniach, kiedy to na ulicach miasta rozlepiono urzędowe zawiadomienia o straceniu cara i jego rodziny.

Ten epilog caratu nie wywołał nigdzie w Rosji protestu, lub jakichkolwiek nowych prądów kontrrewolucyjnych. Opinja rosyjska przyjęła wiadomość o straceniu ostatniego cara z rezygnacją, jak coś zupełnie w danych warunkach normalnego. O ile dalszy rozwój wypadków politycznych w Rosji zależnymby miał być tylko od duszy narodu rosyjskiego, to już dzisiaj możnaby z całą pewnością powiedzieć, że carat nigdy nie zmartwychwstanie. Upadek caratu w Rsji był równie naturalnym objawem, jakim jest naprzykład opadanie suchych liści z drzew. Carat rozwiał się gdzieś w przestworzach nieznanych, podobnie, jak prochy jego ostatnich przedstawicieli.

Przyczyny zatargu w górnictwie węglowem

Górnicy żądają 25% podwyżki płac. — Opór baronów węglowych

Wywiad z tow. posłem Stańczykiem

generalnym sekretarzem Centralnego Związku Górników

Jak o tem donieśliśmy w onegdajszym numerze „Naprzodu", w przemyśle węglowym powstał nowy zatarg na tle wysuniętego przez górników żądania podwyżki płac. Wobec groźby **strajku górników**, zatarg może przybrać bardzo poważne rozmiary.

Chcąc zasięgnąć informacyj o przyczynach zatargu, zwróciliśmy się do tow. **Stańczyka**, którego opinję w tej sprawie zamieszczamy poniżej.

* * *

— Jakie są przyczyny obecnego zatargu w polskim przemyśle węglowym? — zapytujemy na wstępie.

— Wobec **zastraszająco niskich płac robotniczych w przemyśle węglowym**, Centralny Związek Górników wysunął jeszcze w maju br. żądanie **podwyżki płac o 25%**. Przemysłowcy **uchylili się nie tylko od załatwienia wysuniętego żądania, ale też od bezpośrednich pertraktacyj z robotnikami.** Na kilkakrotne interwencje odpowiadali wymijająco, nie przystępując wogóle do załatwienia samej sprawy.

Wobec tego Centralny Związek Górników postanowił przy użyciu najostrzejszych środków zareagować na to bezprzykładne lekceważenie przez przemysłowców żądań robotniczych. Na kongresie delegatów wszystkich zagłębi węglowych, odbytym w Katowicach 17 bm. po przedstawieniu przezemnie stanowiska przemysłowców — mówi tow. Stańczyk — **delegaci dali w gwałtownej debacie wyraz swemu rozgoryczeniu i postanowili proklamować strajk górników.** Na mój wniosek — ciągnie dalej tow. Stańczyk — postanowiono proklamować tymczasowo **demonstracyjny jednodniowy strajk, w środę 25 bm., we wszystkich zagłębiach węglowych, t. zn. w zagłębiu Górnośląskiem, Dąbrowskiem i Krakowskiem. Liczba zatrudnionych w tych zagłębiach górników wynosi 120 tysięcy ludzi.**

— Gdyby jednak strajk demonstracyjny nie dał pożądanego rezultatu — zapytujemy — co wówczas zamierzacie uczynić?

— **Gdyby jednodniowy strajk demonstracyjny nie skłonił przemysłowców do uwzględnienia żądań robotniczych, wówczas zostanie proklamowany powszechny strajk górniczy, aż do czasu przyjęcia naszych postulatów.**

Dnia 18 bm. zawiadomiono jednak Centralny Związek Górników, że **przemysłowcy zgadzają się na odbycie wspólnej konferencji z delegatami robotników** w piątek 20 bm. o godzinie 5 popołudniu w Katowicach.

— Czy konferencja ta doprowadzi do uznania żądań robotniczych?

— Gdyby przemysłowcy węglowi kierowali się interesem gospodarczym kopalń i mieli zrozumienie dla potrzeb robotników, to należałoby przypuszczać, że uznają słuszne żądania robotników. Znając jednak taktykę baronów węglowych, którzy wówczas tylko skłonni są do udzielenia podwyżki płac, gdy wymuszą na rządzie podwyżkę cen węgla — **w tym celu niejednokrotnie używali nawet groźby strajku robotników jako nacisku na rząd** — nie mam nadziei, by konflikt został pokojowo załatwiony.

W każdym razie górnicy są zdecydowani bronić swego stanowiska choćby drogą ciężkiej walki.

Sąd doraźny we Lwowie

Oskarżeni, członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej przyznają się do winy

We czwartek rozpoczęła się przed sądem doraźnym **we Lwowie** rozprawa przeciwko sprawcom napadu na pocztę lwowską.

Rozprawa budzi ogromną sensację. Budynek sądu jest otoczony przez tłumy publiczności, wśród której większość stanowi **ukraińska młodzież szkolna.** Wejścia do sądu są obstawione przez **silne oddziały policji.**

Na ławie oskarżonych zasiada sześć osób, a mianowicie: 1) Włodzimierz **Ordyniec**, b. seminarzysta; 2) Włodzimierz **Myrosz**, absolwent szkoły handlowej; 3) Eugenjusz **Kaczmarski**, wydalony gimnazjalista; 4) Iwan **Płachtyna**, elektromonter; 5) Eugenjusz **Skicki**, mechanik-monter i 6) **Iwan Stokała**, szofer.

Trzech dalszych, aresztowanych w związku z napadem na pocztę, t. j. Krajewską Olenę, Kaszmarskiego Romana i Kobasa Władysława przekazano sądowi zwyczajnemu.

Trybunałowi doraźnemu przewodniczy nadradca Małicki, jako członkowie trybunału wchodzą: nadradcy Angielski, Dworzak i Beniaszewski. — Oskarża prokurator Sywulak, — bronią adwokaci: Dr. Hankiewicz, Dr. Starosolski, Dr. Głuszkiewicz, Dr. Wołożyn i Dr. Stramicki.

Prokurator **zarzuca oskarżonym zbrodnię zbrojnego napadu rabunkowego na urząd państwowy.**

Przesłuchiwany jako pierwszy Włodzimierz Ordyniec, **przyznaje się do winy**, zaznacza jednak, iż **działał na rozkaz Ukraińskiej Organizacji Wojskowej**, której jest członkiem. Otrzymał on, jak zeznaje, rozkaz swej bezpośredniej przełożonej władzy, która poleciła mu dokonać napadu rabunkowego na pocztę, **celem zdobycia funduszów dla organizacji.** Ordyniec zeznaje dalej, iż celem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej jest **oderwanie ziem wschodnich od Polski i utworzenie samodzielnego państwa ukraińskiego.**

Po nim zeznaje drugi oskarżony Myrosz, którego zeznania **pokrywają się w zupełności z zeznaniami Ordyńca.**

Po przerwie zeznawali dalsi oskarżeni. Kaczmarski i Płachtyna, którzy **skarżą się na bicie w policji**, jakkolwiek nie wypierali się winy. Oskarżeni przyznają, iż dokonali napadu rabunkowego na poczcie jedynie na rozkaz U. O. W. Miejsca pobytu organizacji i jej przywódców nie chcą zdradzić.

Oskarżeni zachowują się z godnością i robią wrażenie ludzi gotowych ponieść odpowiedzialność za swój czyn. Wszyscy oskarżeni są młodzieńcami w wieku od 18—21 lat.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie 8 dni. — **Oskarżonym grozi kara śmierci.** Jak donosi nasz bratni „Dziennik Ludowy" z Warszawy został już wezwany kat.

Budowa domów robotniczych w Katowicach

Katowice, 20 lipca. (PAT). Rada wojewódzka uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu m. in. 1.900 tysiecy zł. przeznaczonych pierwotnie na budowę szkół zawodowych, **na budowę domków robotniczych**, a następnie przyznała dodatkowy kredyt w wysokości pół milj. zł. na rzecz ofiar ostatniego huraganu.

Karjera Woldemarasa

Z aplikanta ukraińskiego poselstwa dyktatorem Litwy

Były ukraiński charge d'affaires pan **Emil Kozieł**, wydrukował w wileńskiem „Słowie" ciekawe wspomnienie o Waldemarasie, którego poznał, jako urzędnika pierwszego poselstwa ukraińskiego w Berlinie — podówczas Woldemara.

Opowieść ta daje **plastyczną charakterystykę litewskiego dyktatora**, przedstawia, jak z Ukraińca przedzierzgnął się on w Litwina, jak wobec młodzieńczego wieku i niedoświadczenia całego owego ukraińskiego poselstwa potrafił on wyśrubować się na plan pierwszy. — Jak z wesołka stawał się figurką, coraz bardziej zaprzątającą sobą — początkowo dyplomację niemiecką. Po upadku cesarskich Niemiec, stał się Woldemaras z germanofilu — frankofilem, aby wkońcu z intrygującego ukraińskiego urzędniczka — zasłynąć jako szastający się po świecie (używamy tego wyrażenia ze względu na komiwojażerską politykę Woldemarasa) dyktator państewka litewskiego. Opowieść p. Kozieła brzmi następująco:

I.

Poznałem go w kwietniu 1918 roku w Berlinie. Nazywał się wówczas poprostu Woldemar; był to młody i wesoły chłopak, którego jedynem zadaniem — jak mi się wówczas zdawało — było zabawiać **pieprznemi dowcipami** nielicznych członków ukraińskiego poselstwa w Berlinie, w którem był on urzędnikiem. Poselstwo rzeczywiście było nieliczne. — Składało się wszystkiego z czterech członków: 22-letniego posła A. Sewrjuka (b. przewodniczącego ukraińskiej delegacji na konferencji pokojowej w Brześciu nad Bugiem), mnie jako sekretarza i dwóch urzędników: Kozerenki i Woldemara. Najstarszym wiekiem wśród nas i jedynym, który władał obcemi językami, był Woldemar, nic też dziwnego, że w krótkim czasie zawładnął, dzięki swojej wesołości i talentom towarzyskim nietylko naszemi sercami, ale i naszemi umysłami. On był naszym mentorem na drodze dyplomatycznej, która była dla nas terenem nowym, zupełnie nie znanym. Woldemaras określił nam dyplomatę, jako człowieka, który „wypił' nie durak i zakusit' nie podlec" (do wypitki nie kiep i przy zakąskach nie niegodziwiec", co mniej więcej odpowiada przy słowiu polskiemu: i do wypitki i do wybitki) i w tym też kierunku nas kształcił; my zaś byliśmy pod tym względem uczniami pojętnymi, oddaliśmy się kształceniu całem sercem, poleciwszy wszystkie sprawy poselstwa Woldemarasowi, które on prowadził ku obopólnemu zadowoleniu.

Stan taki trwałby nie wiadomo jak długo i czemby się zakończył, ale położył mu kres następujący wypadek. — Jak wiadomo, po podpisaniu pokoju Brzeskiego, zmęczony wojną i wygłodniały naród niemiecki patrzył na Ukrainę, jak na Eldorado, jak na kraj mlekiem i miodem płynący, skąd to mleko i miód razem z „Brot, Speck und Zucker" (chlebem, słoniną i cukrem) popłynie szerokiem korytem do Niemiec i nakarmi głodnych. We wszystkich oknach wystawowych widniała mapa Ukrainy z napisem: „Ukraine, ihr Land und Volk", statystyczne dane, ile chleba, cukru, słoniny i t. d. można będzie w jednym roku z Ukrainy wywieźć. Nic też dziwnego, że my, jako przedstawiciele tego „zbawiennego" dla Niemiec kraju, byliśmy benjaminkami nietylko sfer rządowych i parlamentarnych, ale i całego społeczeństwa. Wizytom, zaproszeniom i wszelkim owacjom nie było końca, tak, że nam to wkrótce obrzydło i z polecenia posła Sewrjuka wszelkie przyjmowania odwiedzin i całą reprezentację wziął Woldemaras na siebie. I trzeba przyznać, że dawał sobie radę; w krótkim czasie **pod firmą ukraińskiego dyplomaty potrafił nawiązać osobiste stosunki w najbardziej wpływowych sferach parlamentarnych i rządowych**, które bez wątpienia przydały mu się później dla osiągnięcia swoich celów osobistych i politycznych i przydają mu się napewno i dzisiaj.

Wypadek i o którym chcę mówić — a który wpłynął na zmianę stosunku do Woldemarasa — miał miejsce w dniu 18 kwietnia 1918. W dniu tym ukraińskie poselstwo wydało pierwszy obiad „gala" dla przedstawicieli niemieckiego rządu i parlamentu. Zebrała się w salonach „Kaiserhofu" sama śmietanka świata politycznego w Niemczech, około 30 osób (wśród nich dużo obecnych, kilku mężów stanu, jak: Stresemann, Pfefer, Fischbek i inni). Natomiast strona „gospodarzy" była bardzo słabo reprezentowana. Było nas czterech „młodzieniaszków", z których najstarszy był Woldemaras, który liczył wówczas lat 33 i on też jedyny — jak już wspomniałem — władał dobrze językiem niemieckim. Toasty i długie mowy polityczne posypały się, jak z rękawa, jedna od drugiej lepsza, a wszystkie o Ukrainie, o jej bogactwach, o stałym sojuszu z Niemcami i o przyszłości tych dwóch państw. Z naszej strony — Sewrjuk po ukraińsku wzniósł w kilku słowach toast za zdrowie gości i na tem koniec. Wogóle sytuacja stawała się głupia, wyratować mógł tylko jeden Woldemaras. On też zabrał głos i zaczął wygłaszać dłuższą mowę, widocznie przedtem przygotowaną, ale **tematem jego mowy była wyłącznie Litwa i kwestja utworzenia... przyszłego państwa litewskiego.** Mówił dobrze. Potrafił słuchaczy zainteresować i poruszyć, ale rezultat jego mowy był ten, że z wieczoru ukraińskiego zrobił się wieczór wyłącznie litewski. Od tej chwili, już o Ukrainie nie wspomniał nikt przez cały wieczór ani słowa, chociaż na stole był ukraiński biały chleb (rzecz wówczas w Niemczech niewidziana) i cukier, a nawet „małorossijskoje sało" (słonina małoruska), specjalnie na tę uroczystość przywiezione z Kijowa.

Gdy w kilka dni później opowiadałem ten bankiet z ówczesnym dyrektorem departamentu wschodniego w Urzędzie Spraw Zagranicznych Nadolnym (obecnie posłem niemieckim w Angorze), opowiedział on mi następującą — coprawda starą, ale bardzo charakterystyczną dla danego wypadku — anegdotę: Jakieś tam naukowe towarzystwo ogłosiło konkurs na napisanie rozprawy naukowej „O słoniu". Gdy nadszedł termin konkursu, Niemiec nadesłał rozprawę o słoniu w czterech tomach, Anglik w dwóch tomach, Rosjanin zawiadomił, że jeszcze nie napisał, ale „zbiera się", a żyd przysłał obszerną rozprawę w sześciu tomach: „Słoń a kwestja żydowska". Woldemaras podobny zupełnie do tego żyda — kończył Nadolny — który wysuwa kwestję litewską, gdzie należy, a jeszcze częściej, gdzie nie należy i panowie, jeżeli chcecie reprezentować Ukrainę, a nie Litwę, musicie się od niego odseparować, tembardziej, że nasz stary kanclerz Rzeszy Hertling bardzo słaby w geografji i może poplątać Wilno i Kowno z Kijowem i Cherkowem — dodał Nadolny z uśmiechem — co dla was nie wyjdzie na korzyść.

Wyciągnęliśmy z tej rozmowy odpowiednie konsekwencje i stosunki nasze z Woldemarasem znacznie ochłodły. On to dość prędko zauważył i, aby wybrnąć z nieprzyjemnej sytuacji, poprosił o wysłanie go, jako kurjera dyplomatycznego, do Kijowa, a to w celu — jak sam tłumaczył — zaznajomienia się ze stosunkami na Ukrainie. My nie stawialiśmy przeszkód, chcąc się go pozbyć, chociażby na jakiś czas, i on wyjechał. W Kijowie — jak to później dowiedzieliśmy się, — mimo, że zamieszkał w mojem mieszkaniu, przedstawił przed rządzącemi czynnikami, z któremi potrafił nawiązać w krótkim czasie ścisłe stosunki, działalność poselstwa w Berlinie w tak niekorzystnem świetle, że **odwołanie nas wszystkich, a mianowanie Woldemarasa ukraińskim posłem w Niemczech było już kwestją postanowioną.**

Jednakowoż stało się inaczej. Przewrót, t. j. rozpędzenie Centralnej Rady i przyjście do władzy generała Skoropadzkiego, jako hetmana, zniweczyły plany Woldemarasa. Zanadto zaangażowany w Centralnej Radzie, nie mógł uzyskać jakichkolwiek wpływów u Skoropadzkiego. Przyjechał też wkrótce z powrotem do Berlina milczący i skromny; bardzo był nie w humorze, ale niczem się nie zdradzał. Od tego czasu wypadki potoczyły się szybkiem tempem.

Gdy Sewrjuk został przez rząd Skoropadzkiego odwołany, a ja objąłem tymczasowo jego funkcje, jako charge d' affaires, postanowiłem zerwać wszelkie urzędowe stosunki z Woldemarasem, ale on widocznie dowiedział się o moich zamiarach, gdyż nie czekając na jakiekolwiek kroki z mojej strony — sam odszedł... Jednakowoż nie przestał bywać w poselstwie i interesować się naszemi sprawami.

Z początku krzywo patrzyliśmy na Woldemarasa za to, że w M. S. Z. w Kijowie przedstawił członków poselstwa jako **pijaków i lekkoduchów**, tembardziej bolało to wszystkich, że był on ich mistrzem i nauczycielem; ale wkrótce zapomnieli o tem wszyscy, tembardziej, że Woldemaras był pożądaną osobą w każdem towarzystwie, które potrafił bawić, a już niezrównany był w opowiadaniu anegdot, które — chociaż to już 10 lat upłynęło, — pamiętam do dziś.

Woldemaras nie siedział w Berlinie bezczynnie. W maju 1918 r. przyjechała cała delegacja litewskiej Taryby w osobach znanego litewskiego działacza na polu oświatowem prałata Olszewskiego, Puryckiego (późniejszego ministra spr. zagr.), panny Chodakowskiej, profesora Jaszczenki z żoną (obecnie panią Woldemarasową) i innych.

Woldemaras stanął na czele tej delegacji, potrafił w krótkim czasie uzyskać na wszystkich członków decydujący wpływ i rozpoczął na terenie Niemiec usilną akcję propagandową na rzecz Litwy. Wtenczas dopiero zrozumiałem, dlaczego Woldemaras, będąc członkiem ukraińskiego poselstwa, tak skrzętnie zawierał znajomości z ludźmi z prasy i polityki niemieckiej. I oto teraz dla artykułów propagandowych na rzecz nieistniejącej jeszcze Litwy były gościnnie udzielone szpalty najpoważniejszych dzienników, jak: „Berliner Tageblatt", „Vossische Zeitung", „Deutsche Allgem. Zeitung" i innych, podczas gdy dla Ukrainy, najbliższego wówczas sojusznika Niemiec (było to za czasów Skoropadzkiego), rozporządzającego dużemi funduszami i państwa chociażby „de nomine" niezależnego — miejsca nie było.

Woldemaras, który za czasów Ukr. Centralnej Rady był zapalonym demokratą, a potem **zaliczał się do ukraińskiej partji socjalistów-rewolucjonistów** (wówczas partji rządzącej) przedzierzgnął się nagle w **zagorzałego legitymistę i zaczął szukać wśród niemieckich rodzin panujących kandydata na króla dla swej ojczyzny.**

Metamorfoza Woldemarasa tym razem nie bardzo nas zdziwiła, gdyż nie była ona pierwszą. Widzieliśmy jak Woldemaras z **Ukraińca** „stał się" odrazu **Litwinem**, a i tego nie byliśmy zupełnie pewni, gdyż **Niemcom opowiadał, że pochodzi z niemieckich kolonistów, przed Polakami** zaś z powodzeniem uchodził **za Polaka**. Ale ubawiły nas jego poszukiwania za królem po całych Niemczech, które dały nawet temat do kilku anegdot w tygodniku monachijskim „Simplicissimus" i „Fliegende Blätter". Kandydata jednakowoż znalazł, a był nim „Prinz Urach", który podobno już był zgodził się przyjąć berło i apanaże w litach, ale cały plan zniweczył rozgrom Niemiec i rewolucja.

Dla Litwy wybiła wówczas decydująca chwila, a Woldemaras też nie spał. **Z germanofila** stał się **frankofilem** i to tak odrazu za jedną noc. Tłumaczył wszem wobec i każdemu zosobna, że nigdy ani na chwilę nie wierzył w zwycięstwo Niemiec, że ich ostateczna godzina wybiła, co on dawno przewidział.

Przerwał wogóle wszelkie stosunki nawet z najbliższymi przyjaciółmi Niemcami, zaczął nawet po francusku rozmawiać. W krótkim też czasie został powołany przez litewską „Tarybę" na pierwszego prezesa rady ministrów niezależnej Litwy. Pamiętam ten dzień. Było u nas małe zebranie towarzyskie, na które, jak zwykle, był zaproszony Woldemaras. Przyszedł z opóźnieniem, zaaferowany i cały czerwony. Wszyscy obecni zauważyli w nim coś niezwykłego. Na natarczywe pytania Woldemaras wyciągnął z kieszeni telegram, wzywający go na stanowisko premjera na Litwę. Bawił krótko, pożegnał się ze wszystkimi, obiecując swoją protekcję. Tejże nocy odjechał.

Jeszcze raz miałem sposobność widzieć się z nim i to w stosunkowo krótkim czasie. Było to w styczniu 1919 roku. Woldemaras w przejeździe do Paryża zatrzymał się na krótko w Berlinie. Jechał jako litewski premjer i przewodniczący delegacji na konferencję pokojową w Wersalu. Zamieszkał w hotelu „Continental", tam, gdzie mieszkał na początku swej karjery, jako urzędnik poselstwa ukraińskiego. Ale „quantum mutatus ab illo"... (Jakże zmieniony od owego czasu). Wizyty nikomu nie złożył, nie wyłączając naszego domu, gdzie w ciągu prawie roku bywał stałym i codziennym gościem. Poszedłem do niego wiedziony ciekawością. Przyjął mnie **grzecznie, ale chłodno**. Przy nim cały sztab urzędników i urzędniczek, co chwila wbiegają sekretarze z raportami, **tytuł „ekscelencja" co drugie słowo**... Porozmawialiśmy chwilę, pożegnałem go, ledwie powstrzymując śmiech, gdyż zdawało mi się, że jestem **na operetce...**



ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Jak ginie polski przemysł drzewny?

Krzywda pracowników. — Ministerstwo pracy więźniem Lewiatana

II.

„Programowi" rządowej bezprogramowości eksportowej towarzyszy odpowiednia **dewastacyjna gospodarka leśna.**

Nic to, że eksploatacja lasów polskich wykracza już, zdaniem fachowców (inż. Wład. Barański i inni), ponad normy gospodarczo dopuszczalne o **168%!** Że na 1 mieszkańca przypada w Polsce **o połowę mniej** zasobów leśnych, niż przeciętnie w Europie, że zajmujemy w niej pod względem lesistości **dwunaste** miejsce, gdy eksport nasz — **aż trzecie.** Że lasy polskie stanowią dziś już niespełna 3% obszarów leśnych Europy, gdy eksport nasz wynosi 15% jej międzypaństwowego obrotu! **) **Kontynuuje się, mimo wszystkiego i mimo biurokratyczne pozory, nieskrępowany i beztroski wyrąb lasów i... patronuje obłędnemu „lewiatańcowi" eksportowemu** swojskich i zagranicznych pasożytów, przy akompaniamencie pochlebstw karjerowiczów kurjerkowych, skowyczących **bałamutną**

LEGENDĘ O RZEKOMYM „NADMIARZE" BOGACTW DRZEWNYCH POLSKI!

A ogół patrzy i słucha biernie, i wierzy... Aż wypadnie, w miarę ożywienia kiedyś wreszcie ruchu budowlanego w Polsce, **„odkupywać" z zagranicy brakujące wówczas materjały drzewne,** jak dziś już, na wiosnę, odkupujemy wywożony w jesieni rzekomy „nadmiar" zboża, powracającego do kraju **za cenę zdubeltowanej drożyzny i nędzy** szerokich rzesz pracujących.

Jedyna koncepcja, mająca ponoć usprawiedliwiać złą gospodarkę wywozową, celne i leśna rządu, to wzgląd na **bilans handlowy** Polski. W imię uczynienia go **dodatnim popiera się wszelki eksport, na ślepo**

„ABY HANDEL SZEDŁ".

Dotyczy to surowców i zwłaszcza surowca drzewnego. Nie wnika się w **istotę** eksportu, jak się nie wnika w profesorskich wynurzeniach w istotę rabunkową importu kapitałów zagranicznych. Nie uwzględnia się np. wymownego faktu, że za 2 miljony i trzysta tysięcy ton **półfabrykatów** tartych, wywiezionych w r. 1927, uzyskano 337 miljonów złotych, gdy równocześnie za 4 miljony ton **surowca** — tylko 256 miljonów złotych. A 4 miljony surowca, przy 60%-wej (normalnej) kalkulacji wydajności produkcji dałyby 2 miljony i czterysta tysięcy ton materjału tartego, czyli 352 miljonów złotych zamiast otrzymanych 256 miljonów, gdyby przetarte zostały w Polsce!

Nie umie się wyzyskać naturalnych zasobów kraju,

PRZERABIAĆ ICH NA MIEJSCU I WYWOZIĆ W STANIE PRZEROBIONYM,

a więc z korzyścia bez porównania większą nietylko dla całokształtu naszego życia gospodarczego, lecz nawet, lecz **właśnie dla bilansu handlowego, zlejącego** deficytem.

I nie jest rzeczą przypadku, że gdy w porównaniu z importem **ilość** ton eksportu jest kilkakrotnie większą, to pod względem **wartości pieniężnej** zachodzi odwrotny wręcz stosunek i że stosunek ten uległ w ciągu roku minionego pogorszeniu. Fakty te mówią za siebie. Resztę dopowiada... rządowa **Komisja Ankietowa,** która ((bezskutecznie dotąd zresztą) **protestuje przeciw jednostronnej ocenie wywozu drzewa tylko ze stanowiska bilansu handlowego,** czy dorywczości fiskalnej, domagając się od Rządu traktowania sprawy pod kątem widzenia ogólno-ekonomicznym („Sprawozdanie", tom IV) i żąda ustalenia tak

WYSOKICH CEŁ WYWOZOWYCH NA SUROWIEC

by uniemożliwić jego eksport.

My ze swej strony, przyłączając się do opinji klasowych pracowniczych związków zawodowych we Lwowie i Krakowie, **wysuwamy żądanie całkowitego zakazu eksportu drzewa okrągłego** (z wyjątkiem kopalniaków), podobnie, jak żądaliśmy z całym naciskiem zakazu wywozu zboża.

Nadbudowę walutową naszych stosunków gospodarczych pragnie rząd ustabilizować w oderwaniu od całosplotu tych stosunków. Łatać chce dziurę... dziurą, wyrywaną gdzieindziej, u podstaw. Rząd Grabskiego dziury walutowe zatykał **inflacyjnym potopem papierków,** rząd Niezabytowskiego zatyka je **„sanacyjnym" eksportem papierówki** oraz dłużyc i kloców tartacznych, zboża i t. p. surowców niezbędnych.

Obie te **maniery,** nie metody, prowadzą w skutkach jednako do marnotrawstwa, do dezorganizacji, do

„WYPRZEDAŻY JENERALNEJ NA RATY"

polskiego gospodarstwa społecznego, zamiast je organizować, ulepszać, rozwijać. Obie jednako **godzą w interesy polskiego świata pracy, robotników i pracowników umysłowych, skazując ich na brak pracy, wyniszczenie i bezmiar udręki.**

* * *

Winowajcy uwiądu tartacznictwa polskiego wierni są sobie, gdy idzie o los redukowanych pracowników, wysuwających **żądanie wypłaty odpraw, w wysokości pensji miesięcznej za rok przepracowany.** Kapitalistyczni pracodawcy mają czelność przeciwstawić się temu żądaniu, warunkującemu możność wyżycia i poszukiwania nowej pracy. Czynią to często **nietylko z własnego natchnienia, lecz**

POD DYKTANDEM ZAGRANICZNYCH BANKÓW I KONCERNÓW,

które choć np. w Austrji, z tytułu ustawy o najmie pracy umysłowej, zobowiązane są do wypłaty odpraw urzędnikom, w Polsce **żerują na braku odpowiednich przepisów ustawowych.** Rząd zaś nasz i w tej dziedzinie, **w zakresie swej polityki społecznej, nie przestaje być pojętnym uczniem „Lewiatana":** biernie zezwala na rugi pracowników, biernie przygląda się, gdy giną z głodu, toleruje cyniczne wykorzystywanie przeciw nim niedostatecznych w Polsce ustaw ochronnych i... redukuje akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych, nic nie czyniąc w kierunku zapewnienia im pracy.

Rząd „oszczędza"... Nie na rabusiach eksportowych, nie na niszczycielach żywej siły gospodarczej kraju, lecz

NA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKACH.

Nie na tych, którzy doili skarb państwa w okresie inflacji, którzy ze strat tego skarbu i społeczeństwa biją dziś kapitał nieprawdopodobnych zysków jednostkowych i grupowych, **lecz na żywej Polsce, pracy umysłowej i fizycznej, na która spada całkowity ciężar konsekwencyj „lewiatańca"** kapitalistów i ich patronów.

Mało tego. Gdy zadekretowano wreszcie polską ustawę o najmie pracy umysłowej, to **pod naciskiem Lewiatana usunięto z niej między inn. przepis o obowiązku wypłaty odpraw dla redukowanych,** jakkolwiek domagały się tego wszystkie związki pracownicze.

POGORSZONO TEKST OSTATECZNY DEKRETU

nawet w porównaniu z rządowym projektem ustawy, w którym odprawy te były przewidywane!

Toteż sprawiedliwość wyjawić nam każe, iż podobno dwie zlikwidowane przez zagranicę firmy krakowskie uwzględniły żądania odprawowe swych pracowników, ale — **na podstawie nowej ustawy... austrjackiej** („Angestelltengesetz"), z policzkującą stosunki nasze motywacją odnośnych banków zagranicznych, że **wobec krzywdzącego pracowników braku polskich ustaw,** zastosować należy europejskie podstawy prawne w tym wypadku.

Co na to związki zawodowe? Dlaczego milczą? Czemu nie wszczyna szerszej akcji krakowski Związek Pracowników Umysłowych, tak ruchliwy skądinąd? Czemu milczy Komisja Centralna w Warszawie? Czemu się nie żąda natychmiastowej zmiany dekretu, **bodajby w duchu rządowego projektu, skastrowanego przez „Lewiatana"?** I analogicznej ustawy dla robotników?

W tartaku „Towarzystwa Karpackiego" w Wygodzie przydarzyło się podobno, **że robotnicy obronili urzędników i popularnego dyrektora przed krzywdzącą redukcją,** stawiając, komu należy

ULTIMATUM STRAJKOWE.

Czy urzędnicze organizacje zawodowe czekać chcą wszędzie na samorzutne akty, jakże pięknej solidarności... **robotników?!**

I co na tę austrjacką namiastkę ustawową nasze Ministerstwo Pracy? Toć grzeszymy jakoby „postępowością" w tej dziedzinie?

Dlaczego w Polsce człowiek pracy, pozbawiony jej bezwinnie przez indolencję władz i rabunkowość kapitału nie posiada ochrony ustawowej, bodajby w postaci odprawy, prolongującej mu chwile głodowe?

W imię czego Rząd zlewiatanizował własny swój projekt ustawowy, wbrew słuszności i żądaniom pracowników?

... Pan Minister Pracy ma głos!

Inż. Z.

**) Według cytowanego już „Biuletynu Związku Zawodowego Urzędników Przemysłu Drzewnego" we Lwowie.

Walka z alkoholizmem

W Wilnie powstało nowe towarzystwo dla walki z alkoholizmem i wogóle narkotykami. Nazywa się „Mens".

Profesor Władyczko główny inicjator T-wa udzielił jednemu z dzienników warszawskich następujących danych dotyczących alkoholu. Naród polski wydaje rocznie na alkohol **miljard czterysta miljonów złotych.** Z tego wypada 360 miljonów zysku, jaki ciągnie państwo z pozycji alkoholu i monopolu spirytusowego. Na mocy uchwały sejmowej 1 procent owego czystego dochodu, jaki ciągnie państwo winien być wyasygnowany na walkę z alkoholizmem. Okazuje się jednak, że sumy takiej nie wyasygnuje się na ten cel, a to z powodu braku instytucyj antialkoholowych.

Tak więc w budżecie na rok 1929 na walkę z alkoholizmem wstawiono pozycję... zaledwie 200.000 złotych. Suma ta znacznie odbiega od owego predestynowanego procentu czystego zysku, otrzymanego z monopolu spirytusowego. Odczuwa się brak placówek społecznych, na które możnaby przelewać całkowitą sumę. Wśród organizacji społecznych, które wydatnie prowadzą walkę z alkoholizmem znane jest T-wo „Trzeźwość", które posiada szereg oddziałów w różnych miastach polskich.

Co do Wilna, to przed wojną były tam nietylko ambulatorja, ale istniał nawet specjalny oddział szpitalny, mający z górą 30 łóżek. Dziś szpital ten nie istnieje.

Wileński oddział T-wa „Trzeźwość", na czele którego stał prof. Władyczko — łącznie z inną organizacją mającą na celu opiekę nad nałogowcami wogóle, od jesieni prowadzi poradnię dla alkoholików i narkotykomanów.

Obecnie obie organizacje połączyły się w jedną: Wileńskie T-wo "Mens" dla walki z alkoholizmem i innemi nałogami. Na czele tej organizacji stanął właśnie profesor dr. Stanisław Władyczko, znany neurolog.

Poradnia została powiększona. Przyjęcia mają się odbywać 4 razy tygodniowo, a w razie potrzeby i codziennie. Poradnia funkcjonować będzie przy klinice neurologicznej szpitala św. Jakóba. Każdy chory będzie zbadany nietylko z punktu widzenia zachorzeń natury czysto alkoholowej, ale będą dokonane ogólne badania przez specjalistów.

Zamierzona jest również realizacja głośnego prawa Pollock'a, dla zdobycia klijentów, co praktykuje się w amerykańskich Stanach Zjednoczonych.

Prawo polega na tem, że zatrzymuje się na ulicy alkoholików w stanie nietrzeźwym, poczem po odprowadzeniu ich do komisarjatu, zabiera się ich stamtąd, po porozumieniu z władzami administracyjnemi, na ewidencję poradni antialkoholowej: jeżeli chory leczy się, umarza mu się karę, albo znacznie zmniejsza.

W ten sposób najskuteczniej realizuje się współczesne dążności ochronne: nie chory szuka lekarza, lecz lekarz szuka chorego.

Prawo to zostało podobno w pewnym stopniu zrealizowane przez prof. Gantkowskiego w Poznaniu. To samo zamierza uczynić T-wo „Mens" po porozumieniu z władzami.

Odzywają się głosy, że poradnie antialkoholowe niczego nie są w stanie dokonać, że potrzebna jest najdalej idąca izolacja alkoholika w zamkniętym zakładzie leczniczym. Takich właśnie zakładów odczuwa się kompletny brak u nas. Jeśli, zawdzięczając poradni, chory dozna ulgi pod względem fizycznym (gdyż będą leczone wszystkie jego defekty cielesne), a pod względem duchowym wzmocni i zahartuje wolę — i, jeśli choćby przez pół roku zaprzestanie pić — to już to stanowić powinno znaczną poprawę.

Przy poradni istnieć będzie kuratorium — opieka nad rodzinami alkoholików, sekcja propagandy etc.

Dalszym etapem działalności Tow. „Mens" będzie zorganizowanie specjalnego zakładu zamkniętego dla alkoholików oraz morfinistów i kokainistów, bo ilość ich wzrosła znacznie w ostatnich czasach.

—ooo—

Rząd angielski nie wpuścił delegacji sowieckiej

Londyn, 20 lipca. (PAT). Rząd angielski odmówił udzielenia prawa wjazdu sowieckiej delegacji, która miała udać się na konferencję angielskich związków robotników drzewnych.

Walka o prezydenturę Ameryki

Sekretarz departamentu handlu Stanów Zjednoczonych **Herbert Hoover podał się do dymisji**, podobnie uczynił sekretarz spraw wewnętrznych dr. **Work**, któremu Hoover poruczył kierownictwo swej kampanji wyborczej. Właściwa kampanja rozpocznie się dopiero za sześć tygodni, t. j. 1 **września**. Wybory odbędą się stosownie do przepisów w pierwszy wtorek po pierwszym poniedziałku listopada.

Enuncjacja gubernatora **Smitha**, demokratycznego kandydata do prezydentury, że nie zmienił swego zapatrywania na prohibicję i że pozostaje nadal **zwolennikiem modyfikacji tej ustawy**, zrobiła olbrzymie wrażenie w całym kraju.

Smith zgodził się wprawdzie na tekst programu demokratycznego, uchwalonego przez konwencję w Huston, a oświadczającą się za przestrzeganiem ustawy, ale jasnem jest, że przestrzegający wykonywania ustawy starać się będą o jej zmianę. W sferach fanatycznych protestantów oświadczenie Smitha zrobiło **jaknajgorsze wrażenie**, z drugiej strony otwarte wystąpienie Smitha zrobiło doskonałe wrażenie wśród miljonów Amerykan, którzy przedewszystkiem cenią otwartość i odwagę, a potępiają hipokryzję obu wielkich stronnictw w stosunku do prohibicji.

Zdaje się, że w zbliżającej się kampanji Hoover wogóle unikać będzie wzmianki o prohibicji, poświęcając całą uwagę kwestjom i argumentom **natury ekonomicznej**. Smith, jak się zdaje ma zapewnioną większość we własnym stanie i w stanach Nowej Anglji, New Jersey i Maryland. Jeśli uda mu się zwyciężyć na północnym wschodzie to wybór jego **jest zapewniony**.

Co przyniesie lipiec powiedzieć się nie da i najwytrawniejszy znawca polityki amerykańskiej przyzna, że wybory tegoroczne przedstawiają się bardziej zagadkowo, niż kiedykolwiek od dziesiątek lat. Wyniki zależeć będą od dwu czynników: 1) od **stopnia reakcji przeciwko fanatyzmowi religijnych organizacyj protestanckich**, które dziś rządzą krajem i 2) od stopnia ufności, jaką kraj pokłada w rzekomej mądrości ekonomicznej stronnictw republikańskich.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko niezbierane 40—45 groszy, mleko zbierane 30—35 gr., mleko kwaśne 30—35 gr., śmietanka słodka 60—70 gr., masło deserowe 6—6'20 zł., masło zwyczajne 4'80—5 zł., jaja (kopa) 7'70—8'20 zł., kury (sztuka) 5—8 zł., kurczęta 4—6 zł., kaczki (sztuka) 3—6 zł., gęsi sztuka 10—12 zł., karp żywy 6—6'20 złotych, szczupak 1 kilogram 5—6 złotych, łosoś 1 klg. 6—8 zł., lin 5—5'50 zł., świnki 5 zł., brzana 6 zł., czereśnie białe 1'40—1'80 zł., czereśnie czerwone 1'50—2'60 zł., agrest 1'60—2'60 zł., wiśnie 1'20—2'60 zł., porzeczki 1—1'60 zł., poziomki ogrodowe 2'80—3 zł., poziomki leśne 1'40—1'50 zł., truskawki 1—2'20 zł., borówki 45—50 gr., maliny 1'60—1'80 złotych.

WĘGRY CHCĄ DOSTAĆ POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ

Bukareszt, 20 lipca (PAT). Rada ministrów postanowiła zwrócić się do Regencji z prośbą o zwołanie na dzień 28 bm. parlamentu, któremu zostanie przedłożony m. in. **projekt ustawy uprawniający rząd do zaciągnięcia pożyczki u pewnych grup finansowych Europy i Ameryki, wskazanej i ustalonej już w wysokości 250 milj. dolarów.**

KŁOPOTY Z NAFTĄ ROSYJSKĄ

Londyn, 20 lipca (PAT). Firmy naftowe, które zakupują naftę sowiecką i wożą ją do Anglji ogłosiły, że w przyszłości 5% należytości za naftę dostarczaną przez Sowiety będą zatrzymywały, a to w tym celu, aby rozpocząć wypłacanie **odszkodowań b. właścicielom kopalń naftowych znajdujących się w Sowietach. Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie.**

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

MINISTER KUEHN W GDAŃSKU

W czwartek rano przybył do Gdańska minister komunikacji inż. **Kühn**. W czasie pobytu w **Tczewie** minister zwiedził tamtejsze urządzenia kolejowe oraz stację przeładunkową, port na Wiśle poczem wyjechał do **Gdańska**, gdzie złożył wizytę komisarzowi generalnemu Rzplitej Polskiej w Gdańsku ministrowi **Strassburgerowi**. W ciągu czwartku minister Kühn zwiedził szczegółowo urządzenia kolejowe w Gdańsku oraz port gdański. W piątek minister komunikacji wyjechał do Gdyni.

NOWY WOJEWODA LWOWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Nowomianowany wojewoda lwowski p. W. Gołuchowski przybył w czwartek do Lwowa i w piątek dn. 20 bm. objął urzędowanie.

STOSUNKI NIEMIECKO-ROSYJSKIE

Biuro Wolffa donosi, iż ambasador niemiecki hr. **Brockdorf-Rantzau** w dn. 18 bm. wyjechał do **Leningradu**, gdzie odwiedzić ma tamtejsze koła niemieckie. W dniu 21 bm. hr. Brockdorf-Rantzau uda się w dalszą podróż do Berlina.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE EMERYTEK Z FABRYKI TYTONIU odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 3 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Referuje tow. W. Wohnout.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ w Krakowie odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie zarządu grupy I i II metalowców odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu organizacyjnym przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W WIELICZCE urządza w niedzielę 22 bm. o godzinie 1 popołudniu **wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce**, po zwiedzeniu zaś kopalni **wielki festyn** z popisami sportowemi, oraz różnemi niespodziankami.

Zwracamy się z prośbą do oddziałów TUR i Związków zawodowych, by zechciały organizować wycieczki do Wieliczki oraz podać do dnia 21 bm. ilość osób, które wezmą w nich udział.

Wstęp do kopalni dla dorosłych 2'50 zł., dla młodzieży 2 zł. Zgłoszenia podawać do dnia 16 lipca na adres: **Klimczyk Józef**, Wieliczka Magistrat.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

REPERTUAR

—o—

KINOTEATRY

Corso: „Bohater dzikiej Kanady".
Nowości: „Żona faraona".
Promień: „Awanturniczka księżniczka".
Sztuka: „Miłość i krew".
Uciecha: „Wstydź się Ossi".
Warszawa: „Szalony wyścig" i „Precz z teściową".

RADJO

Sobota 21 lipca

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt z Warszawy. 18.00: Audycja dla dzieci. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Komunikaty. — 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Port handlowy pod Saską Kępą w Warszawie". 17.25: Odczyt: „W Alzacji i Lotaryngji". 18.00: Program z Krakowa dla najmłodszych. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Walka ludzkości z dokładnością pomiarów". 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. — 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30:—23.30: Muzyka taneczna.

KRONIKA

—o—

Kraków, 21 lipca.

Wycieczka TUR do Skały Kmity

W niedzielę 22 bm. urządza TUR wycieczkę do Skały Kmity. Wyjazd z Krakowa pociągiem do Zabierzowa o godzinie 2'30 popołudniu. Zbiórka przy tablicy „Wycieczka TUR" przed dworcem głównym punktualnie o godzinie 2 popołudniu. Udział w wycieczce (wraz z koleją) dwa złote od osoby. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat TUR codziennie od godziny 6—8 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5.

Powrót ze stacji Zabierzów o godzinie 7'50 wieczorem.

Towarzyszki i Towarzysze! Jawcie się licznie.

—ooo—

Wypłata zasiłków wojskowych dla rodzin rezerwistów

Magistrat krakowski rozpoczyna na polecenie województwa, przyjmowanie zgłoszeń o zasiłki wojskowe dla rodzin rezerwistów, powołanych na wojskowe ćwiczenia. Zgłoszenia przyjmuje Wydział wojskowy magistratu codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9—13. Osoby zgłaszające się o zasiłek, mają przynieść z sobą poświadczenie, że rezerwistę powołano na ćwiczenia, lub, że tenże ćwiczenia już odbył, dotyczące **wyciągi metrykalne, stwierdzające stopień pokrewieństwa między powołanym na ćwiczenia a osobami, starającemi się o zasiłek** i poświadczenie krakowskiego biura meldunkowego policyjnego, że rodzina powołanego mieszka w Krakowie.

Zgłoszenie o zasiłek uskutecznić można na przepisanym formularzu, który można nabyć we Wydziale wojskowym magistratu.

—ooo—

UPAŁY trwają w dalszym ciągu, jednak z takiem nasileniem, jak na początku tygodnia. Stan wody na Wiśle pod Krakowem nieznacznie się podniósł, widocznie wskutek ostatnich burz, jakie przeszły na Podkarpaciu. — Na ulicach Krakowa wiatr wieje tumany kurzu, gdyż magistrat za mało używa wody do skrapiania jezdni.

URLOPY W MAGISTRACIE. Sekretarz prezydjalny miasta Krakowa p. Franciszek Strasik rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie r. m. Laberschek.

NOWA WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI PRZYBĘDZIE DO KRAKOWA. — Do Krakowa przybędzie w najbliższych dniach nowa wycieczka Związku Polaków w Stanach Zjednoczonych. Wycieczka ta przybyła wczoraj do portu gdańskiego. Wieczorem goście amerykańscy odjechali do Warszawy.

ZAMKNIĘCIE ULIC DLA RUCHU KOŁOWEGO Z powodu budowy nowych nawierzchni w części ul. Krakusa od ul. Lwowskiej do Józefińskiej, w części ul. Józefińskiej od ul. Krakusa do ul. Targowej, w ul. Targowej, budowy nowej jezdni na plac Zgoda, oraz budowy nowej nawierzchni na rynku Kleparskim, zamyka się wyż. wymienione ulice dla ruchu kołowego z dniem 23 bm. Odnośnie do ulic położonych w Dz. XXII Podgórze, skierowuje się ruch kołowy przez ul. Nadwiślańską i ul. Salinarną. Zamknięcie powyższych ulic dla ruchu kołowego potrwa około 6—8 tygodni, zaś rynku Kleparskiego do czterech tygodni.

ECHA ZAMACHU MORDERCZEGO I SAMOBÓJSTWA PRZY UL. ŚW. Marka. Jak już donosiliśmy we czwartek przedpołudniem na ul. św. Marka koło gmachu sądu powiatowego, Romuald Bem, majster kominiarski postrzelił Stryzowerową, poczem celnym wystrzałem w skroń życie sobie odebrał. W związku z tą sprawą w ciągu dochodzeń policyjnych, prowadzonych przez kom. dra Kobielę, ustalono, że powodem zamachu na Felicję Stryzowerową ze strony Bema, była zemsta z powodu zawodu miłosnego. Z pozostawionych listów wynika, że Bem nie miał zamiaru zabicia Stryzowerowej, lecz chciał ją tylko postrzelić. Stryzowerowa przesłuchiwana w dalszym ciągu w klinice chirurgicznej odmawia zeznań. Stan jej nie budzi żadnych obaw. Pogrzeb Bema odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 4 popołudniu na cmentarzu rakowickim.

WALKA MAŁŻEŃSTWA NA KUFLE. Na Stradomiu rozegrała się niewesoła historja między małżeństwem Brzozowskimi. W czasie sprzeczki małżonkowie podenerwowani sobą, rzucili się na siebie z kuflami w rękach. Uderzenia kuflami były tak silne, że oboje omdleli. Lekarz pogotowia ocucił poważnionych i przewiózł ich do szpitala. Józef Brzozowski otrzymał szereg ran na głowie, a żona jego Julja nad okiem.

ATAK SZAŁU PIJACKIEGO. W dniu wczorajszym przybył do Kasy Chorych w Podgórzu w stanie mocnego podniecenia alkoholem Leopold Czernik, znany bandyta. Wszczął on awanturę, podczas której porozbijał krzesła. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u Czernika atak szału na tle alkoholowem i przewiózł go na oddział VI szpitala św. Łazarza. Z niewiadomych powodów Czernika nie przyjęto do szpitala, tak, że musiano go przewieźć do komisarjatu policji w Podgórzu, gdzie zamknięto go w celi aż do zupełnego uspokojenia.

PRZESTĘPSTWA W CZERWCU. Według wykazu statystycznego, w miesiącu czerwcu br. na terenie województwa krakowskiego, zanotowano następujące przestępstwa: zdrada główna 4, inne przestępstwa polityczne 9, bunt i opór władzy 3, inne przestępstwa przeciw władzy 51, szpiegostwo 1, dezercja 9, ukrywanie przestępców 4, włóczęgostwo i żebranina 190, fałszerstwa pieniędzy 1, rabunków 5, morderstw 9, dzieciobójstw 7, inne rodzaje pozbawienia życia 1, podpalenia zbrodnicze 2, stręczenia do nierządu 4, przestępstwa na tle seksualnem 6, inne przeciw moralności 66, uszkodzenia cielesne 552, spędzenie płodu 16, podrzucenie dzieci 5, kradzieży różnego rodzaju 2617, kradzieże koni i bydła 17, oszustwa 382, wymuszenia 8, sprzeniewierzenia 47, paserstwo 25, lichwa 78, hazard karciany 7, przekroczenia przepisów sanitarnych 1555, przekroczenia przepisów handlowo-administracyjnych 1127, zaginięcie osób 8, przekroczenia meldunkowe 310, opilstwo 935. W tym samym czasie zaszło pożarów przypadkowych 52, samobójstw 29, nieszczęśliwych wypadków 44, w tem wypadków śmierci 16.

DZIWNE PRAKTYKI ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. W sklepie elektrowni miejskiej przy ul. Brackiej dzieją się niebywałe historje, przypominające czasy wojenne. Olbrzymie ogonki złożone z publiczności, która chce wpłacać rachunki, zalegają sklep, oczekując na zmiłowanie dwóch nieszczęśliwych panien, nie mogących obsłużyć tak wielu klientów. Onegdaj jedna z funkcjonarjuszek przy wpłatach rachunków zemdlała z przepracowania. Zdaje się, że nietylko w interesie publiczności, ale i własnym dyrekcja elektrowni winna zwiększyć personal przy wpłatach rachunków. — Spodziewamy się, że pan prezydent Rolle, który tak pieczołowicie opiekuje się elektrownią miejską, wejrzy w te sprawy, zwłaszcza, że w gmachu, w którym pomieszczony jest sklep elektrowni, znajduje się jego wspaniała rezydencja.

STARZEC POD KOŁAMI WOZU. Wczoraj na ul. Lubicz, koło hotelu „Polonja“, wpadł pod wóz chłopski 80-letni Jędrzej Zębaty. Lekarz pogotowia stwierdził u staruszka złamanie trzech żeber i liczne rany na głowie. Zębaty został przewieziony do szpitala.

PALĄ SIĘ TRAWY. Wczoraj na ul. Benedykta z niestwierdzonych narazie powodów zapaliła się trawa rosnąca u wylotu tejże ulicy pod Krzemionkami. Wezwana straż ogień ugasiła.

ZNIKNIĘCIE ROWERU. Wczoraj z przed domu na ul. Szewskiej skradł jakiś amator rower marki „Puch“. Poszkodowanym jest Józef Rudzki z Toń, który pozostawiwszy rower przed sklepem, poszedł na zakupy.

NIEGRZECZNA PAULINKA. Z mieszkania Israela Goldenberga przy ul. Augustyńskiej L. 9, skradziono garderobę. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Paulinę Żurek. — Do policji doniósł Finkelstein M., że skradziono mu ze sklepu przy ul. Rabina Meiselsa 2 pudełka pończoch damskich.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Stępień Piotr, zamieszkały przy ul. Rozdroże L. 15, doniósł do policji, że w dniu 19 bm. wydalił się z domu jego 8 letni syn Stanisław i dotychczas nie powrócił. Zaginiony chłopczyk był ubrany w bronzowe majteczki bez nakrycia głowy.

MIŁE PTASZKI. Policja aresztowała 19 letniego Jana Furmańskiego i 20 letniego Tadeusza Kisielewskiego pod zarzutem kradzieży bielizny i garderoby wartości 600 zł. z mieszkania p. Rozalji Ziemkowskiej zamieszkałej przy ul. Studenckiej L. 7. Ci sami złodziejaszkowie włamali się do sklepu pod firmą „Górecki“ w rynku gł. Nr. 9, gdzie skradli brzytwy, scyzoryki i ostrza do golenia wartości 350 zł. W czasie dochodzeń, część skradzionych rzeczy odebrano od aresztowanych. Furmańskiego i Kisielewskiego odstawiono do więzień przy krak. sądzie okr. karnym.

ARESZTOWANIA. Aresztowano Teodora Koczana (lat 17) z Dębowca, notorycznego złodzieja mieszkaniowego za włóczęgostwo i zabroniony powrót do Krakowa. Bronisław Paduchowicz (lat 20) dostał się do kryminału za kradzież 3 kg. wiśni w rynku głównym. Paduchowicz w towarzystwie drugiego osobnika dokonywał od kilku dni kradzieży owoców w rynku gł. na szkodę handlarek.

KRADZIEŻ TOREBKI. Wczoraj na ul. Florjańskiej skradziono p. H. Gałuszkównie torebkę, w której znajdowało się 175 zł. Złodziej zbiegł.

—ooo—

PRZY NIEDOSTATECZNEJ FUNKCJI PRZEWODU POKARMOWEGO, katarze żołądka i kiszek, opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej, skłonności do zapalenia ślepej kiszki, naturalna woda gorzka „**Franciszka Józefa**“ szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Wieloletnie doświadczenia szpitalne wskazują, że stosowanie wody „**Franciszka Józefa**“ doskonale reguluje funkcje przewodu pokarmowego. — Żądać we wszystkich aptekach, jakoteż i drogeriach.

SPORT

WYJAZD RKS LEGJI DO NIEMIEC. Dzisiaj przed południem wyjeżdża drużyna piłkarska Legji do Zaborza celem rozegrania rewanżowych zawodów z tamtejszym robotniczym klubem „Wacker“, który w Zielone Święta bawił w gościnie u Legji krakowskiej. Dziś i jutro odbędą się w Zaborze wielkie uroczystości sportowe zorganizowane z okazji przyjazdu Legji, które poza produkcjami sportowemi obejmować będą akademję, pochód demonstracyjny i oficjalne przyjęcie przez gminę. Legja wyjeżdża w sile 18 ludzi. Ekspedycję prowadzą tow. Statter i Kaczera.

POLSCY LEKKOATLECI WYJECHALI NA OLIMPJADĘ. Z Warszawy w dniu 19 bm. pociągiem przez Berlin odjechała **polska reprezentacja lekkoatletyczna, na igrzyska olimpijskie w Amsterdamie.**

Ekspedycję żegnali na dworcu przedstawiciele związków sportowych, przedstawiciele prasy sportowej z redaktorem Sikorskim na czele.

Z Polski

BUDOWA NOWEGO WODOCIĄGU W KATOWICACH. Wydział powiatowy w Katowicach jeszcze z początkiem b. r. rozpoczął, jak wiadomo, budowę wodociągu w Brzezince pod Mysłowicami na starym szybie kopalni „Przemsza“, wykorzystując stare chodniki kopalniane, przygotowane do eksploatacji węgla. Nowy wodociąg dostarczać będzie początkowo dziennie 10 tys. metrów sześciennych wody, a w razie dalszej jego rozbudowy około 20 tys. metrów sześciennych dziennie.

Dotąd wykonano przy tej budowie 9 i pół km. rurociągu tłoczonego i grawitacyjnego. Następnie wybudowano zbiornik żel.-betonowy o pojemności 2 tys. m. kubicznych wody. Olbrzymi ten zbiornik posiada konstrukcję pierścieniową, tak, że z jego szczytu roztaczać się będzie wspaniały widok na całą okolicę. Wstawiono już pompy i motor elektryczny. Maszyny te są najnowszego systemu, pochodzenia szwajcarskiego i pierwsze są na Górnym Śląsku zastosowane na tej głębokości. Pompy poruszane będą za pomocą motoru elektrycznego, ustawione na powierzchni ziemi. Roboty ukończone będą dopiero za trzy miesiące. Wodociąg będzie zaopatrywał w wodę południową część powiatu katowickiego, a nawet samo Katowice. — W ten sposób brak wody w tej okolicy na dłuższy czas został usunięty.

Woda zbadana chemicznie przez państwowy instytut uznana została za bardzo dobrą, posiada bowiem 3 stopni stałej twardości i należy do t. zw. wód miękkich. Wody innych wodociągów na Śląsku są znacznie twardsze.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE URZĘDNIKA MAGISTRATU W WARSZAWIE. Dnia 13 bm. jak również w dniach następnych p. Filarski kierownik biura organizacji pomocy lekarskiej nie przybył do biura. Wobec niczem nieusprawiedliwionej jego nieobecności, przełożone władze zwracały się z zapytaniem do rodziny p. Filarskiego zamieszkałej razem z nim w Radziwiłłowie. Rodzina oświadczyła, że p. Filarski dnia 13 bm. wyjechał do biura do Warszawy i od tej chwili żadnych informacji o nim nie posiada.

O zaginięciu p. Filarskiego powiadomiono władze policyjne, jednocześnie zaś zarządzono kontrolę ksiąg i dokumentów.

STRZAŁY NA DWORCU GDAŃSKIM W WARSZAWIE. W czwartek wieczorem o godz. 10, przodownik policji, pełniący służbę na dworcu gdańskim w Warszawie, zauważył 2-ch jegomościów niosących kosz. Osobnicy ci chcieli przedostać się z peronu na ulicę bez biletu. Bileter ich zatrzymał.

Przodownik chciał odprowadzić ich do kancelarji zawiadowcy stacji, celem uiszczenia zapłaty za bilety, a jednocześnie zaczął się pytać o pochodzenie kosza. W tym momencie osobnicy **uciekli.**

Ponieważ nawoływania do zatrzymania się nie odniosły skutku, przodownik dał **strzał.** Jeden z uciekających został ujęty. Podał się za Czesława Duszyńskiego.

Towarzysz jego zmieszał się z publicznością na sali i **znikł.**

Po przeprowadzeniu wywiadów, ustalono, że kosz skradziono z bagażu wyładowanego pociągu otwockiego, przybyłego do Warszawy. Kosz pozostawał na peronie bez opieki.

STARUSZKA POZBAWIONA DACHU PRZEZ WARSZAWSKIE TOW. DOBROCZYNNOŚCI. — Warsz. Kurjer Poranny donosi: Zamieszkała od kilkunastu lat w domu Nr. 80 w Alei Jerozolimskiej w Warszawie 82-letnia p. Franciszka Łuczyńska, wdowa po wieloletnim wiceprezesie Warsz. Tow. Dobroczynności, do którego towarzystwa wspomniany dom należy, została w tych dniach eksmitowana z mieszkania na podwórze, wskutek zalegania z czynszem.

Pani Ł., będąc po śmierci męża w ciężkich warunkach materjalnych, odstąpiła część swego mieszkania sublokatorowi, lecz wskutek długiej jego niewypłacalności, sama popadła w konflikt z administracją domu, co wreszcie doprowadziło do wyroku sądowego i eksmisji.

Dziwne, że W. T. D. zapomniało o zasługach swego dawnego wiceprezesa i mając w swym tytule dobroczynność, zapomniało o humanitarności.

Z zagranicy

KONGRES MUZYCZNY W WIEDNIU. Dnia 18 b. m. odbył się w Wiedniu **kongres międzynarodowej ligi muzycznej**, w którym wzięli udział przedstawiciele licznych narodowości. W imieniu świata muzycznego Polski przemawiał bawiący pod Wiedniem na kuracji **Cezary Jellenta**, który rozpoczął swe przemówienie po polsku, a zakończył dłuższym wywodem w języku niemieckim na temat wzorowych stosunków jakie panowały zawsze pomiędzy krytyką muzyczną w Niemczech a krytyką muzyczną w Polsce. Przemówienie delegata polskiego przyjęte zostało oklaskami.

WŁAMANIE DO POSELSTWA CZESKIEGO W PARYŻU. Do poselstwa czechosłowackiego w Paryżu wtargnęli włamywacze i pod grozą rewolwerów **zrabowali 1.500.000 fr., oraz biżuterję, należącą do żony czechosłowackiego ministra pełnomocnego.**

LOSY ROZBITKÓW Z „ITALJI“. Wedle doniesień dzienników z Kingsbay przybył tam rosyjski łamacz lodów „Krassin“, mający na pokładzie uratowaną załogę „Italji“ i „Citta di Milano“. **Natychmiast po przybyciu okrętu kapitanowi Mariano musiano amputować nogę.** Stan jego zdrowia po operacji jest zadowalniający.

Odstawienie Beli Kuna przez Niemcy do granicy sowieckiej

Berlin, 20 lipca. (PAT). „Vossische Zeitung“ donosi, że rząd niemiecki zgodził się, na prośbę rządu austrjackiego, aby **Bela Kun**, skazany wyrokiem sądu wiedeńskiego na wydalenie z obszaru Austrji, został odtransportowany przez terytorjum niemieckie do granic Rosji sowieckiej. Wobec tego, że rząd węgierski zażądał wydania Beli Kuna, a rząd polski nie zgodził się na to, aby Bela Kun odstawiony został do Rosji przez terytorjum polskie, pozostawała tylko jedna możliwość transportu przez Niemcy. Rząd niemiecki uważa, iż wyrażając zgodę na przejazd Beli Kuna przez Niemcy, spełnia akt przyjaźni wobec Austrji. Transport odbędzie się z Wiednia przez terytorjum czechosłowackie do Szczecina, stamtąd zaś okrętem do Rosji.

Wiedeń, 20 lipca. (PAT). „N. W. Journal“ donosi z Berlina, że rząd austrjacki przed kilku dniami zaproponował rządowi niemieckiemu, aby udzielił wizy tranzytowej **Beli Kunowi**, który ma zostać przetransportowany do Rosji. **Rząd niemiecki zezwolił obecnie na transport Beli Kuna przez terytorjum Niemiec.**

Kun przybędzie prawdopodobnie 27 bm. do granicy czechosłowackiej a stamtąd zostanie bezpośrednio przetransportowany do Szczecina, gdzie go oczekiwać będzie samolot rosyjski, lub też okręt rosyjski, który go zawiezie do Rosji.

Zwłoki Loewensteina znalezione

Calais, 20 lipca. (PAT). **Pewien statek rybacki wyłowił z morza zwłoki bankiera Loewensteina.** Zwłoki znajdowały się w odległości 10 mil od przylądka Grisne. Na ręku trupa znaleziono, przymocowaną na przegubie bransoletkę **stwierdzającą identyczność Loewensteina.**

Anglja ostrzega Waldemarasa

Londyn, 20 lipca. (PAT). „Times“ donosi, że po naradzeniu się rządu angielskiego z rządem niemieckim, rząd angielski **zwrócił się do Waldemarasa z ostrzeżeniem, aby nieobstawał przy swojem dotychczasowem stanowisku, względem Polski.**

Anglja podpisze pakt Kelloga

Nota Chamberlaina

Londyn, 20 lipca. (PAT). Rząd angielski przesłał prasie do ogłoszenia notę Chamberlaina do rządu Stanów Zjednoczonych będącą **odpowiedzią na propozycje Kelloga**. Nota ma brzmienie następujące:)

Jestem szczęśliwy mogąc podać do wiadomości J. K. Mość po dokładnem zbadaniu noty zawierającej przejrzany tekst proponowanego układu dotyczącego wyrzeczenia się wojny, **przyjmuje układ w zakomunikowanej formie i gotów jest podpisać go w miejscu i czasie, jaki będzie wskazany przez rząd Stanów Zjednoczonych.**

Rząd mój dokładnie zaznajomił się z wyjaśnieniami zawartemi w nocie a dotyczącemi projektu traktatu zarówno jak z komentarzami dotyczącemi uwag wymienionych przez inne mocarstwa w poprzedniej korespondencji dyplomatycznej. Przypominam, że w mojej poprzedniej nocie z dnia 19 maja b. r. zaznaczyłem, jak wielkie znaczenie rząd mój przywiązuje do zasady, iż **w razie rozpoczęcia wojny i pogwałcenia traktatu przez jedną ze stron pozostałe strony automatycznie będą zwolnione wobec niej z zobowiązań wynikających z tego traktatu.** Podkreśliłem również, że poszanowanie dla zobowiązań wynikających z paktu Ligi Narodów i traktatów locarneńskich jest podstawową zasadą polityki rządu angielskiego przeciwnej wszelkim dążeniom mogącym osłabić lub podważyć te zobowiązania.

Klauzule zawarte w obecnym wstępie do traktatu, wedle którego mocarstwa przystępujące do traktatu **w razie rozpoczęcia wojny przeciwko innej osobie**, która podpisała traktat, byłoby pozbawieniem wszystkich korzyści, wynikających z traktatu, rząd mój uważa za wystarczające. Rząd J. K. M. po dojrzałym namyśle uważa, iż **wykonywanie zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów i traktatów locarneńskich nie sprzeciwia się przystąpieniu do proponowanego paktu.**

Rząd mój podziela poglądy wyrażone przez rząd niemiecki w nocie z dnia 27 kwietnia, że te zobowiązania nie zawierają nic takiego, co nie zgadzałoby się z traktatem proponowanym przez Stany Zjednoczone. Rząd mój ze szczególnem zadowoleniem stwierdza, **że wszystkie mocarstwa, które przystąpiły do traktatów locarneńskich, w myśl zaproszenia Stanów Zjednoczonych, podpisały nowy traktat i że życzeniem Stanów Zjednoczonych jest, by wszyscy członkowie Ligi Narodów mogły podpisać lub później przystąpić do tego traktatu.**

W celu umożliwienia jaknajwiększej ilości państw wzięcia udziału w tym nowym ruchu, mam nadzieję, że zostanie do nich skierowane ogólne zaproszenie. Co się tyczy ustępu w mojej nocie z dnia 19 maja, dotyczącego niektórych krajów, których dobrobyt i nienaruszalność specjalnie interesują Anglję, ze względu na pokój i bezpieczeństwo, muszę jedynie powtórzyć, iż **rząd J. K. M. przyjmuje nowy traktat z tem zastrzeżeniem, iż nie krępuje on w żadnym stopniu swobody działania rządu.** W zupełności zgadzam się z poglądem, wyrażonym przez Kelloga w jego przemówieniu z dnia 20 kwietnia, że proponowany traktat w niczem nie ogranicza i nie krępuje prawa samoobrony jak również jego opinji, że państwo jest jedynie kompetentne do zadecydowania w wypadkach, gdy konieczność zmusza je do wojny z danego powodu.

Jestem szczęśliwy, że mogę wraz z rządem Stanów Zjednoczonych i z rządami innych państw **podpisać ostatecznie traktat, dotyczący wyrzeczenia się wojny.**

W myśl zakomunikowanej noty z dnia 23 czerwca rząd angielski z radością przyłoży się z rządem Stanów Zjednoczonych i innych mocarstw do proponowanego traktatu, stanowiącego tak wybitny postęp w sprawie **postawienia wojny poza prawem.**

WSZYSCY GODZĄ SIĘ NA PAKT KELLOGA

Nowy Jork, 20 lipca (PAT). Do chwili obecnej nadeszło **czternaście** odpowiedzi na propozycje Kelloga w sprawie zawarcia paktu potępiającego wojnę. — Wszystkie odpowiedzi mają charakter **przychylny.**

Brak jedynie odpowiedzi Japonji, która spodziewana jest jutro. „N. Y. Times" dowiaduje się, że **sekretarz stanu Kellog uda się w połowie sierpnia do Paryża, celem podpisania paktu razem z ministrami spraw zagranicznych innych państw.**

Londyn, 20 lipca (PAT). Nawiązując do głosów niektórych dzienników w sprawie przystąpienia Rosji sowieckiej do paktu antywojennego „Times" oświadcza, że liczba sygnatarjuszy nie zostanie obecnie powiększona, lecz że każdy naród może przyłączyć się do paktu przez załączenie jednostronnej deklaracji. **Rosja sowiecka mogłaby wykorzystać ten właśnie sposób, unikając tem samem poruszania rozmaitych drażliwych kwestyj — jak sprawa uznania i t. p.**

Po zabójstwie Obregona

MORDERCA PREZYDENTA OBREGONA STANIE PRZED ZWYKŁYM SĄDEM

Wiedeń, 20 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Meksyku, zarządziła stała komisja kongresu meksykańskiego 9-dniową żałobę krajową z powodu zamordowania prezydenta Obregona. Kongres zbierze się dnia 30 lipca. Rząd zniósł obecnie cenzurę telegramów ze względu na przywrócenie spokoju. Czynione są dalsze aresztowania w związku z zamachem.

Morderca gen. Obregona zażądał natychmiastowego zastrzelenia go. Nie stanie on przed sądem doraźnym, lecz przed zwykłym sądem cywilnym.

Dotychczas aresztowano **18 bardzo wybitnych osobistości, oskarżonych o wzięcie udziału w spisku na życie gen. Obregona.**

W MEKSYKU SPOKÓJ

Nowy Jork, 20 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Meksyku, jest pewnem, że **Calles** pozostanie nadal dwa lata na stanowisku prezydenta. **Spokoju nigdzie nie zakłócono.** Policja aresztowała **20 zakonnic** klasztoru Notre Dame, oskarżonych o naruszenie ustawy religijnej. **Klasztor został zamknięty.**

TELEGRAMY

PRZEDSTAWICIEL POLSKICH SOCJALISTÓW Z AMERYKI W WARSZAWIE

Warszawa, 20 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Do Warszawy przybył tow. **Staniewski,** przedstawiciel Związku socjalistów polskich w Stanach Zjednoczonych. Tow. Staniewski zwiedza urządzenia społeczne i organizacje robotnicze w Polsce.

UPAŁ PRZYCZYNĄ EKSPLOZJI

Warszawa, 20 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Z Kowna donoszą, że panujące tam od kilku dni upały stały się przyczyną niezwykłej eksplozji, a mianowicie podczas przelewania eteru, nastąpił nagle wybuch. Skutkiem wybuchu pożar objął całą halę, w której znajdowało się kilku robotników. Trzech z nich zostało ciężko poparzonych. Jedna robotnica zmarła.

PONOWNE ARESZTOWANIE ŚWIADKA W PROCESIE JAKUBOWSKIEGO

Berlin, 20 lipca. (PAT). Na zlecenie rządu meklemburskiego prokurator sądu w Neu Strelitz, dr. Bachmann zastępujący nadprokuratora Muellera, wydał nakaz aresztowania podejrzanego o udział w zbrodni, popełnionej na osobie małoletniego Nogensa, robotnika rolnego Bloekera.

Prokuratura zarzuca mu, iż świadomie zataił w czasie zeznań w procesie przeciwko Jakubowskiemu ważne fakty, mogące przyczynić się do usprawiedliwienia Jakubowskiego. Bloeker już w maju r. b. był aresztowany, został jednak przez nadprokuratora Mullera wypuszczony na wolność.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU EGIPSKIEGO

Wiedeń, 20 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Aleksandrji, przedłożył premjer Mohamed Mahmud pasza królowi dekret do podpisania, na mocy którego **parlament ma zostać rozwiązany na 3 lata.** Punkty konstytucji, które nie dadzą się uzgodnić z tym zarządzeniem muszą zostać chwilowo zawieszone.

Według doniesień dzienników z Egiptu, **panuje tamże z powodu rozwiązania parlamentu wielkie wzburzenie.**

Rząd wysłał silne oddziały wojska do wszystkich miejscowości w kraju, w których należy się obawiać demonstracyj nacjonalistycznych.

—ooo—

ŚWIATOWA KONFERENCJA NAFTOWA

Wiedeń, 20 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu oświadczyły **wszystkie kierujące przedsiębiorstwa naftowe na całym świecie gotowość wzięcia udziału w nowojorskiej konferencji naftowej, której początek został wyznaczony na dzień 30 lipca.**

EKSPORT ŚWIŃ Z POLSKI DO AUSTRJI

Wiedeń, 20 lipca. (PAT). Obecnie bawi w Warszawie delegat austrjackiego ministerstwa rolnictwa celem odbycia konferencji **w sprawie nowej regulacji eksportu świń polskich do Austrji.** Oczekuje się, że zostanie znaleziona droga do tej regulacji tembardziej, że także eksporterzy polscy uznali konieczność regulacji eksportu świń z Polski do Austrji. Ta regulacja stała się właśnie inicjatywą do **zawiązania syndykatu eksportu świń,** którego plany obserwowane są pilnie nie tylko ze strony sfer rolniczych Austrji, lecz także Niemiec i innych państw sąsiadujących z Polską.

Niemcy zadowolone z wyjaśnienia polskiego w sprawie granicznej

Berlin, 20 lipca (PAT). „Börsen-Courier" stwierdza, że wyjaśnienia w sprawie interpretacji o granicach państw zastosowania dekretu, jaki rząd niemiecki otrzymał ze strony polskiej, **uważane są w niemieckich kołach politycznych za przejaw dobrej woli Polski w związku z oczekiwanem wznowieniem rokowań handlowych.**

Z dnia

ULICE UPRZYWILEJOWANE I PONIEWIERANE

Istnieje aforyzm, że większe miasta bywają najzdrowsze w lecie. Na lato bowiem liczne rzesze chorych (wraz ze swojemi zarazkami) wyjeżdżają na kuracje... Aforyzm ten jednak napewno nie powstał w Krakowie. Z nastaniem lata Kraków jest „widownią" (wyraz to nie ścisły, gdyż oczy miewa się zasypane pyłem...) jakiejś niesamowitej kurzawy.

Tumany pyłu wapiennego osiadają w płucach biednego piechura — ścigają go nawet w domu, jeżeli nie zamyka szczelnie okien. Tak bywa, jeżeli ów nieszczęśnik nie mieszka przy ulicy prynicypalnej, albo, co jeszcze ważniejsze, uświetnionej apartamentami dostojników, na intencję których skraplacze kilka razy na dzień zwilżają teren.

Ale tem smętniej odczuwają nierówność traktowania mieszkańcy ulic przyległych, którzy słyszą łoskot ciężkich samochodów - skraplaczy i widzą zraszanie owych uprzywilejowanych jezdni — widzą... przez swoje zakurzone szyby.

Podamy przykład konkretny: kto zna adresy pp. wiceprezydentów, wie, że dwaj mieszkają przy ul. Smoleńsk, jeden przy ul. Zwierzynieckiej.

Pomiędzy temi arterjami przechodzi krótka ulica Felicjanek i mała odnoga, zwana ul. Bożego Miłosierdzia. Otóż te ulice skazane są tylko na miłosierdzie Boże. Mieszkańcy ich mogą oddychać w lecie tylko — w dni deszczowe... Nawet, jeżeli wodonośny samochód tamtędy przejeżdża, szczelnie zamyka swoje krany.

W dawnym Rzymie mówiono o banitach, że są „aqua interdicti", czyli że nikomu nie wolno im nawet wody podać. W „nowożytnym" Krakowie mieszkańcy ulic plebejuszowskich wprawdzie nie są usunięci od konsumowania wody, ale nie „marnuje się" tego cennego płynu dla ich małocennego zdrowia i wygody.



Ruch spółdzielczy

—o—

ENCYKLOPEDJA SPÓŁDZIELCZA

80 przeszło lat rozwoju ruchu spółdzielczego we wszystkich jego formach i we wszystkich krajach doprowadziło do tego, że dziś niemasz już człowieka, któryby był w stanie objąć praktycznie wszystkie jego strony lub choćby znał dokładnie historję jego rozwoju we wszystkich poszczególnych krajach. 50 miljonów zorganizowanych spożywców, a drugie tyle członków w innych formach kooperacji (rolniczej, kredytowej, wytwórczej itp.) na całym świecie — to ruch, wymagający już specjalizacji w każdym poszczególnym dziale. Tak samo teorja kooperacji pogłębiła się, wraz ze wzrostem samego ruchu tak dalece, że zahacza dziś już o prawie wszystkie inne dziedziny nauk społecznych, a więc nietylko o ekonomję społeczną, ale i o socjologję, historjozofję, historję ruchów społecznych i in. Wywołuje też niekiedy poważną dyskusję na terenie ściślejszych nauk ekonomicznych jak polityka komunalna, administracja państwowa i samorządowa, racjonalizacja handlu, przemysłu i gospodarstwa domowego, opieka społeczna, wychowanie i t. d.

Ten ogrom wiadomości i zagadnień, rozrzucony po wielotysięcznej, bardzo już bogatej literaturze spółdzielczej wszystkich krajów, domagał się oddawna jakiegoś zbiorowego, encyklopedycznego opracowania, aby zarówno uczony ekonomista, socjolog, teoretyk, jakotęż praktyczny działacz społeczny, redaktor, organizator, oświatowiec mógł znaleźć w takiem dziele wszystko to, co mu w danej chwili z dziedziny kooperacji i nauk pokrewnych jest potrzebne. Dzieła takiego dotychczas nie było.

Inicjatywę i trud wydania takiego dzieła podjął znany teoretyk i profesor kooperacji na uniwersytetach praskim i berlińskim — prof. Dr. W. Totomianc wespół z księgarnią nakładową Struppe i Winckler w Berlinie (adres: Berlin W 35, Potsdamerstr. 106), której specjalnością jest wydawanie dzieł z dziedziny nauk społecznych.

Objąwszy naczelną redakcję dzieła, prof. Totomianc zgrupował wokół siebie przeszło 100 współpracowników — specjalistów ze wszystkich krajów, z pomiędzy których prof. Karol Gide z Paryża, prof. F. Hall z Manchester, Dr. W. Krebs z Berlina i R. Schlosser z Kolonji stanowią ściślejszy komitet redakcyjny.

Dotychczas ukazały się 3 tomy tego epokowego wydawnictwa, noszącego tytuł:

„Internationales Handwoerterbuch des Genossenschaftswesen", „Dictionaire International de la Cooperation", „International Dictionary of Cooperation".

(Encyklopedja podręczna międzynarodowej kooperacji).

Obejmują one na 480 stronach (30 arkuszy druku dużego formatu (26½ × 18) litery od A do In, dalsze dwa tomy, które wyjdą w najbliższych miesiącach, obejmą litery od In do Z. Ogółem więc dzieło to obejmować będzie około 1000 stron druku. Pisane jest w języku niemieckim.

Cały materjał tam zawarty, da się w ugrupowaniu rzeczowem podzielić w następujące działy:

a) Życiorysy i działalność oraz bibljografja pism wszystkich wybitniejszych działaczy i teoretyków kooperacji wszystkich czasów i narodów. (Pierwsze dwa tomy obejmują około 100 nazwisk).

b) Stan współczesny i historję rozwoju organizacyj spółdzielczych wszystkich rodzajów we wszystkich krajach cywilizowanych wraz z ostatniemi danemi statystycznemi.

c) Przegląd form organizacyjnych, teorji i praktyki wszystkich dziedzin spółdzielczości, jakie się dotychczas pojawiły.

d) Całokształt zagadnień teoretycznych, dotyczących kooperacji i związanych z nią pokrewnych zagadnień społecznych.

e) Całokształt zagadnień, dotyczących strony organizacyjnej wewnętrznej spółdzielni wszystkich typów.

f) Opis działalności najtypowszych, najlepiej zorganizowanych spółdzielni w różnych krajach.

g) Inne.

A więc dla przykładu — w grupie A) mamy nazwiska takie jak: Fourier, Godin, Holyoake, Huber, Anseele, Buchez, Abramowski, Boyve, Grundvig, Chleborad, von Elm, Buffoli, Greenwood, Greening i w. w. zmarłych, albo nazwiska współczesnych jak Freudlich-Emma, Goethard, Hildebrand, Hirata, Bertrand, Daude-Bancel, Dufourmantelle, Gebhard, Ihrig i in. Oko polskie mile uderza przytem fakt, że dzięki układowi alfabetycznemu Encyklopedja ta zaczyna się od życiorysu naszego wielkiego socjologa, filozofa i kooperatysty Abramowskiego.

Z powyższego wynika jasno, że książka taka, pierwsza tego rodzaju w literaturze światowej, winna się znaleźć i znajdzie się niewątpliwie na półkach nietylko każdej większej bibljoteki publicznej, a tem bardziej w bibljotekach uniwersyteckich, Towarzystw naukowych, i poszczególnych organizacyj społecznych, lecz i w każdej większej spółdzielni i u każdego czynniejszego działacza spółecznego i spółdzielczego, który tylko język niemiecki rozumie lub ma możność dać sobie zeń przetłómaczyć.

Cena za całość, wobec rozszerzenia się materjału z projektowanych pierwotnie 3 tomów na 4 tomy wynosi ogółem w handlu księgarskim 70 marek niem. Dzięki specjalnemu rabatowi, jak firma wydawnicza udzieliła dla Działu Wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. w Warszawie, Związek ten będzie mógł zaznawiającym dzieło to w jego Dziale Wyd. odstąpić po cenie kosztów własnych, tj. za 55 mk. niem., co według obecnego kursu wyniesie wraz z kosztami przesyłki około 120 złotych. Wpłacać można także ratami za każdy tom oddzielnie, lecz odbiór tomu pierwszego obowiązuje od odbioru całości.

Zamówienia skierowywać należy pod adresem:

Dział Wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P., Warszawa-Mokotów, ul. Grażyny 13 (Skrz. poczt. 38). Czek PKO Nr. 8760.

Sprawy partyjne

—o—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Towarzysz posiadający wykształcenie, przynajmniej 6 klasowe gimnazjum i odpowiednią znajomość pracy biurowej, który zobowiąże się poprowadzić chór mieszany i orkiestrę mandolinistów, otrzyma posadę w jednej z instytucji społecznych na prowincji z wynagrodzeniem według X kat. płac pracowników państwowych z 15% dodatkiem. Bliższe informacje w sekretarjacie generalnym TUR, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

—ooo—

Rozkład jazdy ważny od dnia 15 maja 1928 roku

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55	Bielsko	3·25	Cieszyn	7·07	[illegible]	—	[illegible]	4·12	P[illegible]	12·45	[illegible]	11·25	Chrzanów	P 1·56
Bielska	4·10		7·02		9·17		—		8·19		22·50		18·50		5·35
Cieszyna	6·50		10·01		11·38		11·05		11·15		P 22·08		P 23·20		8·03
Żywca	9·23		12·23		15·11		13·29		13·19		—		—		10·38
Piotrowic	14·30		17·45		19·40		18·43		18·55		—		—		15·51
Pragi	16·20		—		—		—		—		—		—		17·45
Wiednia	17·45		20·46		22·20		21·48		—		—		—		18·55
Chrzanowa	P 19·50		22·16		—		23·58		P 23·01		P 7·40		6·45		P 21·03
	21·00		0·16		—		1·10		—		—		—		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·35, 15·05, 18·50, 22·55, P 1·23.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·53	Katowice	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	—	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]
	4·10		7·40		—		—		—		[illegible]
	6·35		8·16		—		—		—		—
Katowic Z	7·08		9·19		—		—		—		11·00
Bytomia Z	10·15		12·28		[illegible]		[illegible]		[illegible]		14·17
Poznania	12·16		13·57		—		—		—		14·49
Gdańska Z	13·35		16·12		—		—		—		17·35
Gdyni Z	16·20		19·20		—		—		—		—
Berlina	P 17·35		19·20		—		—		—		[illegible]
Z	P 19·50		21·50		P 4·35		10·16		[illegible]		—
Z	20·05		22·29		—		—		—		—
	P 22·45		0·26		P 7·00		P 17·00		[illegible]		1·10

Z) Dworzec Zachodni

Przyjazd do Krakowa: P 6·05, 7·18, P 9·15, 11·19, P 12·20, 16·00, 17·06, 18·30, 20·10, 23·10, P 1·25, 5·30.

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Z	P 0·15	Częstochowa	3·38	Łódź	6·50	Warszawa	P 8·[illegible]
	P 2·30		5·20		[illegible]		P 9·30
Warszawa	7·55		11·58		14·40		18·23
Łódź Z	P 14·20		17·08		[illegible]		21·18
Częstochowa	19·00		22·59		—		[illegible]
	22·10		—		[illegible]		—

Przyjazd do Krakowa: P 5·50, 8·17 (z Łodzi 5·30), P 2·35, P 22·02, 17·30.

Z: Dworzec Zachodni

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Kocmyrzów	7·02	Kazimierza Wielka	—	Pińczów	[illegible]
	10·40		—		—
Pińczów	13·35		17·46		20·52
	16·35		—		—
Kazimierza Wiel.	19·15		¹) 0·20		—
	20·55		4·27		8·44

¹) [illegible]

Przyjazd do Krakowa: 7·16, 8·45, 12·[illegible], [illegible], 21·15.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
[illegible]	0·16	Strzemieszyce	[illegible]	[illegible]	5·08	[illegible]	[illegible]	[illegible]	7·22	[illegible]	[illegible]
[illegible]	7·55		10·12		12·00		[illegible]		14·18		[illegible]
[illegible]	10·15		12·27		—		—		—		—
[illegible]	13·35		[illegible]		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]
[illegible]	20·08		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: [illegible]

do	Godz.	przyjazd	Godz.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	5·35
	[illegible]		15·25

Przyjazd do Krakowa: 8·10 i 16·30.

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P [illegible]	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	8·05	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	P [illegible]		7·14		[illegible]		[illegible]		12·45		[illegible]		P [illegible]
	[illegible]		8·46		[illegible]		11·31		16·50		—		—
	[illegible]		12·13		[illegible]		15·32		[illegible]		[illegible]		—
Lwów	P 12·[illegible]		—		[illegible]		16·09		[illegible]		[illegible]		—
Bochnia	[illegible]		12·53		[illegible]		—		—		—		—
Tarnów	¹) 14·20		¹) 15·42		¹) 16·48		—		—		—		—
Rzeszów	15·30		16·36		17·32		[illegible]		—		—		—
Mielec	²) 16·20		²) 17·42		²) 18·44		—		—		—		—
Lublin	19·20		20·26		—		—		—		—		—
	19·50		2[illegible]		[illegible]		—		—		[illegible]		[illegible]
	20·30		21·24		[illegible]		[illegible]		5·45		—		—
	22·45		[illegible]		[illegible]		—		—		—		—
	23·50		0·58		[illegible]		[illegible]		10·15		—		—

¹) Kursuje tylko w sobotę. ²) tylko w [illegible]

Przyjazd do Krakowa: 0·35, 6·22, 6·30, 7·00, 8·58, 13·40, 16·50, P 17·05, 18·35, 20·33, P 22·20.

Odjazd z Krakowa do Wieliczki 6·47, [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], 17·15, [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], —, —

Przyjazd do Krakowa: 7·35, 7·44, 9·19, 10·42, 12·35, 14·01, 15·54, 18·01, 18·25, 19·02, 20·18, 21·40.

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Nowy Sącz	P 3·00	Nowy Sącz	P 6·20	Krynica	8·35	Jasło	7·04	Iwonicz	7·55
Krynica	P 12·38		16·55		19·30		17·20		18·24
Jasło	12·02		16·55		19·30		17·20		18·24
Iwonicz	[illegible]		4·15		7·10		4·06		5·16

Przyjazd do Krakowa: 8·58, 13·40, 15·16, P 22·20, P 1·50, 4·44.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 3·15	Kalwarja	4·22	Wadowice	7·20	[illegible]	8·03	[illegible]	6·09	[illegible]	7·01	Zakopane	[illegible]
Kalwarja	P 8·05		9·11		11·14		9·58		11·02		11·56		12·40
Wadowice	8·50		10·24		11·14		11·28		13·04		14·22		15·25
Sucha	13·30		16·01		15·58		15·58		17·44		19·00		20·00
Rabka	¹) 14·15		¹) 15·45		—		—		—		—		—
Nowy Targ	16·52		18·35		19·17		19·35		—		—		—
Zakopane	19·05		20·40		22·07		21·50		23·30		—		—
	23·30		1·16		[illegible]		2·12		3·56		[illegible]		6·10

Przyjazd do Krakowa: P 2·00, 5·20, 6·43, 9·10, 13·55, 19·30, P 22·30, 21·38 ¹)

¹) Kursuje w pogodne niedziele i święta.

P = pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.